Numer na okaz.

Rok II. Nowy Sącz, dnia 3. listopada 1901. Nr. 18.

Prenumerata wynosi:
rocznie . 8 K
półrocznie 4 »
kwartalnie 2 »
Nr. pojedynczy kosztuje 40 h

Gazeta pocztowa

Cena ogłoszeń wynosi:
20 h od wiersza drobny druk.
Manuskryptów nie zwraca się, lecz się niszczy.
Reklamacye uwzględnia się do dni 10.

Tygodnik poświęcony sprawom poczt i ich funkcyonaryuszy.

Wychodzi w każdą niedzielę.

(Tajemnica autorstwa surowo zastrzeżona). — (Własność Komitetu redakcyjnego).

Adres: Redakcya i Administracya „Gazety pocztowej“ w Nowym Sączu. Wydawca i odp. redaktor: Zygmunt Mayer.

Od Komitetu redakcyjnego słów kilka.

W wydawnictwie »Gazety pocztowej« mieliśmy w b. r. zbyt może długą, bo przeszło dwa miesiące trwającą przerwę. Była ona od nas zupełnie niezależną, że jednak dochodzą nas liczne reklamacye i zapytania, zmuszeni jesteśmy przerwę tę przed Czytelnikami naszymi usprawiedliwić.

Z końcem lutego b. r. p. Zygmunt Mayer pierwszy redaktor i założyciel naszego pisma, wyjechał z Nowego Sącza i zostawił nas w tem przykrem a niespodziewanem położeniu, iż musieliśmy dopiero szukać człowieka, któryby ster redakcyi potrafił ująć w swe ręce. Gdziekolwiek indziej byłaby to rzecz drobna i mało znacząca, — ale nie u nas w Galicyi, gdzie do odsłonięcia przyłbicy w wypowiedzeniu prawdy trzeba mieć sporo cywilnej odwagi, gdzie każdego bojownika o gwarancyę praw obywatelskich spotykają niezasłużone a ciężkie zarzuty i prześladowania.

W tych trudnych warunkach przyszedł nam z pomocą p. Stefan Rogalski, c. k. oficyał pocztowy w N. Sączu, który też prowadził pismo nasze od 1. marca do 15. sierpnia br. tj. od nru 5. do 17 włącznie. Ze szpalt »Gazety pocztowej« znaną jest Czytelnikom naszym historya przejść jej ostatniego redaktora wiedzą więc, że do ostatniej chwili bronił swych przez władze pocztowe pogwałconych praw a ustąpił ze stanowiska redaktora niezależnie od tej, nieskończonej jeszcze zresztą walki, ale z powodów czysto familijnych i osobistych, tem więcej, że w tym samym czasie p. Mayer do Sącza powrócił i był gotów swą dalszą pracę publicystyczną poświęcić dla komitetu redakcyjnego.

I istotnie na prośbę naszą, podpisał p. Zygmunt Mayer już Nr 16/17 »Gazety pocztowej«, wobec czego zaznaczyliśmy zmianę redakcyi w artykule wstępnym a następny numer wydawnictwa zamienionego na tygodnik, zapowiedzieliśmy na koniec września.

Różne trudności techniczne i administracyjne wstrzymały jednak p. Mayera od bezzwłocznego definitywnego objęcia redakcyi, co właśnie było powodem dwumiesięcznej przerwy w wydawnictwie.

Poniesioną stąd szkodę wynagrodzimy abonentom naszym w ten sposób, że pismo aczkolwiek zamienione na tygodnik otrzymywać będą do końca b. r. bez podwyższenia ceny. Z początkiem roku 1902 ogłoszone zostaną nowe warunki prenumeraty.

Rzucając tedy w kraj tę pierwszą kartę wznowionego wydawnictwa, prosimy Czytelników i Przyjaciół naszych o czynne poparcie i jak najszersze rozpowszechnianie »Gazety pocztowej«, tego pierwszego a niezależnego organu galicyjskich funkcyonaryuszów pocztowych, który ma już poza sobą okres skutecznej dla ogółu działalności.

Chybiony projekt.

Z dawna oczekiwana reforma stanu ekspedytorskiego, stanie się więc, jak to echa biur ministeryalnych doniosły, z początkiem roku przyszłego faktem dokonanym. Wszyscy ekspedytorzy przywiązywali do niej ogromną nadzieję i śmiało rzec można, że tylko ta nadzieja lepszej przyszłości dodawała im dotąd wśród wytężającej pracy sił moralnych i fizycznych do wytrwania i wywiązania się z godnością z twardych obowiązków codziennego życia. Ale nadzieja często jest zwodniczą i jak mówi poeta

„można się postarzeć w cierpieniu,
„idąc po jej błękitnym promieniu“,

tak też i teraz obawiamy się, by coś podobnego nie stało się i z ekspedytorami.

Przedewszystkiem dziwi nas bardzo, czemu szczegóły nowej organizacyi ekspedytorskiej trzymane są dotąd w tak ścisłej tajemnicy i tylko ogólne niejasne zarysy dostały się do wiadomości publicznej, — a jeszcze bardziej dziwi nas to, że gotowy projekt reformy poddano do oceny Dyrekcyj pocztowych z zupełnem pominięciem opinii najbardziej interesowanych w tej sprawie t. j. samych ekspedytorów, o których przecież skórę się rozchodzi. Opinia Dyrekcyj będzie zapatrywaniem jednostronnem i to z punktu administracyjnego — i autorzy projektu nie będą mogli wziąć pod uwagę całokształtu żądań ekspedytorskich, tem samem nie będą mieli podstawy do dalszej koniecznej akcyi na tem polu. I, bodaj bylibyśmy fałszywymi prorokami, ale zdaje nam się, że cała projektowana reorganizacya stanu ekspedytorskiego nie będzie akcyą reformującą, ale raczej potrzebującą reformy, jak to się stało z niedawno dokonaną reorganizacyą poczmistrzów.

O materyalnem polepszeniu bytu ekspedytorów niema nawet mowy, bo jeżeli cały projekt obraca się w zakresie 740.000 koron, to dla całego stanu ekspedytorów, których obecnie jest z górą 8000, stanowi tak minimalną drobinę, że nikogo zadowolnić nie zdoła. Poczta nawet przy uwzględnieniu koniecznej reformy, musi widocznie pozostać i nadal dojną krową dla zaspokojenia wzrastających potrzeb państwowych, więc na własne cele grosza jak skąpiec oszczędza.

Najwyższa płaca, jaką w myśl projektu ekspedytor po 30-tu latach służby osięga, wynosi 1800 koron. Umyślnie podano ją w koronach, żeby się więcej zdawało! Czyż to jednak nie ironia, taka nędzna płaca dla steranego latami i służbą a obarczonego rodziną człowieka? Przecież dziś manipulacyjny dyurnista po 7 latach służby osięga 1440 koron, czyżby więc 10 lat do przyznania poborów 1800 koron nie wystarczyło aż nadto?

Postęp w płacy ekspedytorskiej jest po prostu śmieszny i ubliżający. Rozpoczyna się on od 2 K dziennie i wzrasta co dwa lata o 77 K czyli o 21 halerzy dziennie! W ten sposób otrzyma ekspedytor po 10 latach służby 1040 K, a po 20 1420 K. Doprawdy, wierzyć się nie chce w to żebracze podwyższenie, równające się 10-centowej dziennej jałmużnie, zwłaszcza w porównaniu z praktykantami pocztowymi, którzy po kilku latach służby dochodzą do tej płacy,

którą ekspedytorzy otrzymują dopiero po latach 30-tu!

Więc taka ma być nagroda za długoletnią wierną służbę ekspedytorską, za ich w nędzy przeżyte lata, w oczekiwaniu reformy? Państwo pozazdrościło roli niektórych pocztmistrzów, którzy wyzyskiwali dotąd białych niewolników ekspedytorskich i w myśl projektu reformy pragnie ich wyzyskiwać na własną rękę!

Również ubliżającym dla ekspedytorów jest przyznany im w myśl projektu tytuł »urzędników pomocniczych«. Przecież ekspedytor ani pracą, ani wykształceniem zawodowem, ani egzaminami nie różni się wcale od pocztmistrza I. i II. klasy, a gdy temu ostatniemu w dokonanej reformie przyznano tytuł: »c. k. urzędnika zakładu pocztowego«, to ten tytuł w równej mierze należy się i ekspedytorowi. Ekspedytor nie tylko ma charakter urzędnika, ale faktycznie spełnia urzędnicze czynności, nikt mu więc tytułu urzędnika odmawiać nie może. Czyż oddaje on zakładowi pocztowemu mniejsze usługi niż dyplomowana patentem szkoły ludowej manipulantka pocztowa, a przecież tej kategoryi funkcyonaryuszek pocztowych przyznany został przed kilku laty charakter urzędniczy, zapewne w przystępie dobrego humoru odnośnego referenta w Ministerstwie.

W ogóle cała projektowana reforma, której jeszcze kilka poświęcimy artykułów, jest chybioną i wśród ekspedytorów tylko rozgoryczenie wzbudzić może. Rzeczą władz pocztowych jest więc uwzględnić żądaniu ogółu, nim reforma wejdzie w życie i słusznym wymiarem sprawiedliwości zatrzeć zaniedbanie lat minionych.

Kolonia lecznicza

dla dzieci galic. funkcyonaryuszów pocztowych.

Z małych zaczątków buduje się wielkie dzieło samopomocy galicyjskich pocztowców. Jak już r. z. donosiliśmy, uchwalono. na wiecu pocztowym w Rzeszowie d. 25. października 1900 założenie Kolonii leczniczej dla dzieci galicyjskich funkcyonaryuszy pocztowych; uchwała ta dzięki zabiegom prowizorycznego komitetu weszła niebawem w czyn a dziś zdobywa trwalsze podstawy bytu.

Z początku zbierano na rzecz Kolonii dobrowolne składki i te umożliwiły prowizorycznemu komitetowi czynności przedwstępne, nie biorąc w rachubę bezinteresownych ofiar z datków i pracy samych członków komitetu. Lwia część zasług w tym kierunku należy się p. Janowi Jaworskiemu, pocztmistrzowi z Siedliszowic, który jest właściwym inicyatorem Kolonii, nie żałował trudów i starań około wprowadzenia uchwały w życie, do dziś dnia pracuje z bezprzykładną prawdziwie gorliwością i gdzie trzeba, spieszy chętnie z materyalną i moralną pomocą.

Cicha akcya komitetu trwała tak długo, dopóki nie ułożono statutów i fundacya Kolonii nie stała się prawnem towarzystwem zgłoszonem do urzędowej wiadomości władz politycznych. Namiestnictwo zatwierdziło statuta reskryptem z d. 10. maja b. r. l. 41012. i od tej chwili rozpoczęła się szersza działalność komitetu. Przedewszystkiem na posiedzeniu, odbytem w Nowym Sączu dnia 25. sierpnia b. r. wybrano na lat 6 stały Zarząd fundacyi, w skład którego wchodzą pp.: Walery Flach c. k. nadzarządca poczty w N. Sączu jako prezes, St. Kaniowski pocztmistrz w St. Sączu jako wiceprezes, Jan Jaworski pocztmistrz w Siedliszowicach jako sekretarz, St. Anderle pocztmistrz w Mogilanach jako skarbnik, — zaś jako członkowie Wydziału pp.: Cordier de Loewenhaupt c. k. zarządca poczty z Tarnowa, Bronisław Zasławski pocztmistrz z Truskawca, Franciszek Jaworski ck. oficyał poczt. z N. Sącza, Wincenty Mazanek c. k. pocztmistrz z Raniżowa, Helena Kozakiewicz pocztmistrzyni z Woli Rafałowskiej i Kwiryn Bielecki pocztmistrz z Krasnego dworca.

Tak więc w Wydziale reprezentowana jest cała Galicya i wszystkie kategorye pocztowców, tak jak cały kraj i wszyscy pocztowcy powinni wspólnemi siłami dopomagać rozwojowi fundacyi.

Wypada na tem miejscu zaznaczyć dodatnią a gorliwą działalność pp.: Flacha, Cordiera de Loewenhaupt i Franc. Jaworskiego, którzy jako urzędnicy eraryalni pierwsi podali dłoń Kolegom — pocztmistrzom i wspierają dotąd ich czynność w humanitarnem dziele.

Stały Zarząd rozpoczął akcyę od wniesienia prośby do Tronu o jednorazowy datek na rzecz Kolonii i podania do Ministerstwa handlu o stałą subwencyę dla fundacyi. Na pierwszą prośbę niema dotąd odpowiedzi, Ministerstwo zaś zażądało za pośrednictwem Dyrekcyi od prezesa p. Flacha (pismem z d. 31/8 br. l. 43452) sprawozdania o dotychczasowej działalności stowarzyszenia, widać więc że prośbę uwzględnić zamierza.

Wogóle, jak nam poufnie komunikują z Wiednia, Władze centralne przychylnem patrzą okiem na działalność stowarzyszenia Kolonii, co w rażącym stoi kontraście ze stanowiskiem, jakie nasza Dyrekcya względem Kolonii zajęła. Deputacyę wysłaną w tym celu do Lwowa, przyjął p. radca Vopaterni wprost po grubijańsku i nie raczył ani jednem przychylnem słówkiem poprzeć dzieła samopomocy swych podwładnych urzędników. Ale o tem pomówimy jeszcze później!

Członków zwyczajnych liczy Kolonia już dziś 61, nadwyżka dochodów w gotówce u skarbnika i na książeczce poczt. kasy oszczędności Nro 301.050 wynosi 209·04 K. Obecnie rozsyła Komitet po całym kraju odezwy z wyjaśnieniem celu Kolonii i zachęceniem do wpisywania się na jej członków, jak również cegiełki na rzecz Kolonii.

Odezwę taką wraz z deklaracyą dołączamy do dzisiejszego numeru »Gazety pocztowej«.

Podając do wiadomości Czytelników naszych to krótkie sprawozdanie z czynności stowarzyszenia, nie wątpimy ani chwili, że w krótkim czasie obejmie ono kraj cały i że nie będzie ani jednego funkcyonaryusza pocztowego, któryby nie uczuł moralnego obowiązku wpisania się na członka tej ze wszech miar szlachetnej a użytecznej fundacyi.

Życzymy jej z głębi serca: »Szczęść Boże!«

Reorganizacya

stanu ekspedytorskiego w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

1) Wejście w życie reorganizacyi oznaczonem jest na 1. stycznia 1902.
2) Budżet na uregulowanie płac ekspedytorskich w Ministerstwie skarbu oznacza się na sumę 740.000 K.
3) Status ekspedytorów i manipulantów pocztowych podzielonym będzie na 3 klasy o kilku stopniach, według lat służby.
4) Płaca ekspedytorska rozpoczyna się od 2 K dziennie i wzrasta co 2 lata w ten sposób, że po 30 latach służby otrzymuje ekspedytor maksimum płacy 1800 K, jeżeli w tym czasie nie otrzyma posady pocztmistrza.
5) Dla istniejących 8000 sił ekspedytorskich zagwarantowanem jest 3000 systemizowanych posad, obsadzonych „z urzędu“ przez Dyrekcye. Tacy ekspedytorowie pobierają płacę wprost z kasy pocztowej i ręczą sami za siebie.
6) Wstępowanie do Związku pensyjnego jest dobrowolną rzeczą ekspedytorów.
7) Uniformy ekspedytorów pozostają niezmienione.
8) Osoby, stojące z pocztmistrzem w pokrewieństwie mogą pełnić obowiązki ekspedytorskie w jego urzędzie tylko pod warunkiem gwarancyi i odpowiedzialności samego pocztmistrza. W przeciwnym razie muszą w przeciągu roku 1902 zrezygnować z posady lub przenieść się na inną.
9) Do omówienia ekspedytorskiej reorganizacyi nie będą powoływane osobne ankiety, podadzą tylko swoje zdanie Dyrekcye pocztowe.

W sprawie wiecu pocztowego.

Pod tym tytułem umieściło niedawno »Słowo Polskie« list pewnego urzędnika pocztowego, który omawiając właśnie co odbyty wiec urzędników poczt. w Wiedniu, wyraża zdziwienie, czemu wiec taki dotąd w Galicyi nie miał miejsca, jak gdyby urzędnikom naszym było tak dobrze, że o poprawie swego losu myśleć ani radzić nie potrzebują i mówi tak dalej między innemi:

»Galicyjskim urzędnikom pocztowym niewątpliwie jest gorzej, aniżeli wiedeńskim, gdyż tam, w siedzibie władz centralnych, mają takie udogodnienia i względy, jakich my się nigdy, jak się zdaje w Galicyi nie doczekamy, powtóre urzędują tam w ojczystym niemieckim języku, podczas gdy my, jakkolwiek Polacy, lub Rusini, musimy się w sprawach urzędowych porozumiewać w języku obcym, władać zaś musimy co najmniej językami trzema, zresztą pod bardzo wieloma względami jesteśmy upośledzeni. Za daleko zaprowadziłoby nas porównywanie stosunków pocztowych w prowincyach austryackich a nawet z Czechami.

»Sprawy te wszystkie nadają się właśnie pod obrady wiecu urzędników pocztowych, o który idzie, oprócz spraw zasadniczych, tj. pragmatyki służbowej, zniesienia kaucyi, zniżenia lat służby i włączenia do płacy dodatku aktywalnego. Pod tym względem niema jednego urzędnika w Galicyi, któryby był odmiennego zdania od kolegów w prowincyach innych. Wszystkich nas to samo boli i wszyscy z upragnieniem sprawiedliwego załatwienia tych postulatów oczekujemy.

»Trzeba jednak umieć żądać. Do tego celu prowadzą wiece. Zwołanie wiecu pocztowego w Galicyi jest niezbędne. Każdy z nas to czuje. Niech tam, do ciała ustawodawczego nad Dunajem popłynie jeden wielki głos, jedna zbiorowa skarga na smutną dolę urzędnika pocztowego, skazanego na powolny zgon przy wyżerającym oczy blasku lamp podczas służb nocnych i rozprzęgającym nerwy turkocie machin elektrycznych«.

W dalszym ciągu zastanawia się autor listu nad tem, kto ma wiec zwołać i gdzie, dochodzi do dość oryginalnego wniosku, że powinien to uczynić »Klub pocztowy« we Lwowie, a gdyby on nie chciał, to kilku chętnych kolegów.

Wszystko napisane w liście jest istotną prawdą; szan. autor zapomniał tylko lub nie chciał widzieć głównej przyczyny, dla której wiec w Galicyi jest prawie niemożliwym. Gdzie indziej urzędnicy pocztowi mają zagwarantowaną wolność obywatelską, a u nas, zwyczajowe pogwałcenie praw, tamtym radzić wolno, nam nie! Przecież może szan. autor listu wie o tem, że w zeszłym roku zwołało istotnie kilku chętnych kolegów pierwszy wiec pocztowy w Galicyi, a Dyrekcya pocztowa wydała w lot »czerwony urzędowy okólnik« w którym w delikatnej formie zakazała wprost brania udziału w tymże wiecu, bo zwołujący go urzędnicy pocztowi osobiście się jej nie podobali!

I na pokornych galicyjskich urzędników pocztowych padł taki strach, że nawet szanowny autor nie miał odwagi swojego listu w »Słowie Polskim« pełnem podpisać nazwiskiem.....!

Trzeba nie tylko »umieć żądać«, ale trzeba umieć i chcieć rozbić galicyjski serwilizm i na mundur urzędniczy włożyć przedewszystkiem charakter i godność człowieka!

KRONIKA.

Od Administracyi. Przy zmianie redakcyi i wydawnictwa „Gazety pocztowej“ koniecznem jest jak najrychlejsze uregulowanie zaległych rachunków. Prosimy tedy Szan. Prenumeratorów, którzy dotąd zalegają z prenumeratą za rok bieżący, by należytość tę w jak najkrótszym czasie nadesłać raczyli. I my musimy przed końcem roku uregulować rachunek z drukarnią a wobec smutnego faktu, że zaległości u prenumeratorów wynoszą dotąd ogółem około 1000 kor., wydawnictwo może napotkać na poważne trudności.

Nieregularne uiszczanie prenumeraty, narażające na uszczerbek byt wydawnictwa, jest niczem nieusprawiedliwioną lekkomyślnością ze strony tych osób, które same odczuwają potrzebę własnego organu i niejednokrotnie szukają w nim obrony lub porady.

Numer dzisiejszy wysyłamy jako okazowy wszystkim c. k. nieeraryalnym urzędom pocztowym w Galicyi.

Prenumerata do końca b. r. wynosi 2 korony.

Którzy z P. P. Kolegów zechcą się zająć rozsprzedażą cegiełek na fundusz Kolonii leczniczej funkcyonaryuszów pocztowych — zechcą zgłosić się pod adresem naszej Redakcyi albo p. Franciszka Jaworskiego, c. k. oficyała pocztowego w Nowym Sączu, a cegiełki odwrotną pocztą wyślemy.

Państwowy związek pocztowy — (Reichsverein sämmtlicher Landpostbediensteten Oesterreichs) rozwija się coraz pomyślniej. Obecnie liczy już 1620 członków ze wszystkich krajów monarchii. — Przystąpiło doń już stowarzyszenie pocztmistrzów w Wiedniu i krajowy związek dalmatyński. — Zgromadzenie założenia (Gründungsversammlung) odbędzie się d. 8. bm. w Wiedniu, poczem bezzwłocznie nastąpią wybory. I Galicya powinna być w państwowym związku silnie reprezentowaną, więc też w dobrze zrozumianym interesie własnym wszystkich funkcyonaryuszy pocztowych leży jak najliczniejsze zapisywanie się na członków tegoż, co przypominamy raz jeszcze kolegom naszym jako moralny ich obowiązek. Roczna wkładka pocztmistrza 1. i 2. klasy wynosi 2 kor., ekspedyentów 3 kl. 1 k., ekspedytorów 60 hal. Deklaracye przystąpienia, które na żądanie wysyła nasza Redakcya, jak również urząd pocztowy w Bärringen, odsyłać należy pod adresem tegoż urzędu pocztowego w Bärringen obok Karlsbadu (Czechy). Zapisujcie się Koledzy jak najliczniej jeszcze przed zgromadzeniem d. 8. bm. abyśmy mogli mieć swoich przedstawicieli w Wydziale Związku!

Dziwna a nagany godna obojętność panuje wśród naszych ekspedytorów pocztowych. Dobija się właśnie targ w Dyrekcyach poczt. o ich skórę a oni milczą i swego zdania boją się wyrazić. Ekspedytorzy czescy mieli wielki wiec w Pradze; w Austryi niższej tak samo, tylko w Galicyi cicho. Czyżby im tak dobrze było, iż żadnych żądań wyjawiać nie potrzebują i czy sądzą, że „pieczone gołąbki same im wpadną do gąbki?“

Deputacya austr. Stowarzyszenia ekspedytorów pocztowych była d. 19. z m. w Ministerstwie handlu, celem zasięgnięcia pewnych wiadomości o zamierzonej organizacyi. Szef sekcyjny Dr Wagner uspokoił deputacyę, że krytyka organizacyi jest przedwczesną i że projekt ma przedewszystkiem na celu stabilizacyę „starszych“ ekspedytorów a zapewnienie szybszego awansu młodszym, nie wyjawił jednak żadnych szczegółów projektu. Sekretarz ministeryalny Dr. Krenn zbył również deputacyę podobnymi tanimi ogólnikami, zapewniając ją o życzliwości rządu dla ekspedytorów. Deputacya zostawiła w ministerstwie obszerny memoryał pod adresem szefa Dra Neubauera i pismo pamiątkowe dla ministra handlu, poczem udała się do ministerstwa kolei z prośbą o przyznanie ekspedytorom stałych legitymacyj na zniżoną jazdę koleją. Tu im jednak oświadczono, że podobne legitymacye mogą otrzymać dopiero wówczas, gdy zostaną zaliczeni w poczet definitywnych urzędników państwowych i pożegnano ich grzecznym ukłonem.

Związek ekspedytorów zamierza treściwe rezolucye swych żądań ogłosić za pośrednictwem prasy i na wiecach we wszystkich krajach koronnych.

Może i galicyjscy ekspedytorowie się ruszą?

Jeszcze nadzieja! Łącznie z reorganizacyą stanu ekspedytorskiego zanosi się podobno na reformę w liczeniu jednostek, które są podstawą płac pocztmistrzów. Do ogólnej liczby wliczone być mają także ekspedycye, depesze i t. d., skutkiem czego wiele urzędów pocztowych posunie się do wyższych klas płacy — a tem samem otworzą się i nowe miejsca dla ekspedytorów.

A no, zobaczymy!

System protekcyjny w galicyjskiem eldorado pocztowem kwitnie dalej w całej pełni. Starych pocztmistrzów pomija się tendencyjnie przy awansie a benjaminki dyrekcyjni idą w górę. Tak donoszą nam o zamianowaniu pocztmistrzem II/2 p. P. W., który przed rokiem był jeszcze dyurnistą w Dyrekcyi a dopiero przed pół rokiem dostawszy urząd pocztowy III/6 zdał egzamin pocztowy!

Ładna sprawiedliwość! Vivat sequens!

Stowarzyszenie ekspedytorów Styryi i Karyntyi odbyło dnia 8. z. m. w Gracu walne zgromadzenie, na którem oprócz spraw administracyjnych i wyborów omawiano projekt dokonać się mającej reorganizacyi. Zasadniczo przyjęto następujące rezolucye: 1) Stałe mianowanie ekspedytorów po jednym roku prowizorycznej służby; 2) Podwyższenie płac; 3) Zabezpieczenie na starość; 4) Przyznanie charakteru urzędnika; 5) Pierwszeństwo dla sił męskich przy mianowaniu ekspedytorów pocztmistrzami 1. i 2 kl.; 6) Mianowanie ekspedytorów po złożeniu egzaminu ruchu (Verkehrsprüfung) asystentami pocztowymi.

Wiec urzędników pocztowych w Wiedniu powziął następujące rezolucye: Domagać się należy 1) ułożenia nowej pragmatyki służbowej, 2) pomnożenia systemizowanych posad VI. VII. i VIII. rangi, 3) podziału na 3 kategorye urzędników ruchu 3. najniższych rang, 4) zniżenia lat służby z 40 na 35 z szczególniejszem uwzględnieniem urzędników ruchu i 5) zniesienia kaucyi służbowej.

Nadesłane.

Der Post- und Telegrafen-Tarif von M. Fleischmann, k. k. Rechnungsofficial. (Selbstverlag Wien XVI., Sechshauserstrasse 4) ist soeben in völlig neuer Form erschienen. Derselbe ermöglicht die sofortige Auffindung der bei der Aufgabe zu entrichtenden Gebühren, indem infolge der Anbringung von Marginalien das zeitraubende Blättern entfällt. Der obige Tarif wird sowohl dem Verkehrsbeamten, wie auch der Geschäftswelt und Privatpersonen gute Dienste leisten können. — Der Preis beträgt **60 h.**

Wydawca i odp. redaktor Zygmunt Mayer. Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu.